

Sylwia Czub-Kielczewska¹
Specjalista od ochrony danych osobowych
Certyfikowany audytor wewnętrzny ISO27001

Jaka przyszłość czeka prawo do prywatności?²

Słowa kluczowe: ochrona prywatności, prywatność w sieci, nowe technologie, smartfony, Google, Facebook

Każdy użytkownik smartfona zdaje sobie sprawę, że urządzenie monitoruje jego działania, jednakże ta wiedza nie wywołuje głębszej refleksji. Co tak naprawdę wiedzą o nas urządzenia i serwisy, z których korzystamy? Jeżeli w telefonie mamy włączony Internet, to tym samym umożliwiamy ustalenie, kiedy i gdzie jesteśmy. Telefon potrafi wyświetlić historię naszych podróży, ale także to, z kim i gdzie jedliśmy wczoraj kolację. Urządzenie, a właściwie operatorzy aplikacji i systemu operacyjnego, jak Google czy Apple, wiedzą, dokąd i jak często podróżujemy. Tę wiedzę mogliby np. wykorzystać współmałżonkowie, którzy podejrzewają swoją drugą połówkę o zdradę, ale także pracodawca, aby monitorować godziny pracy swoich podwładnych (w końcu telefon wie, o której przychodzą do pracy, jak długą mają przerwę obiadową i kiedy kończą zajęcia). Urządzenie wie także, jaki jest stan zdrowia jego użytkownika, w końcu wie jakich informacji na temat zdrowia szuka w Internecie, kiedy ostatnio był u lekarza, jak często chodzi do toalety (o ile bierze ze sobą telefon).

Niska świadomość konieczności zachowania prywatności w sieci, sprawia że ludzie „meldują się” w różnych miejscach, a z wiedzy tej korzysta m.in. pracodawca i ZUS, aby dowiedzieć, że pracownik wcale nie jest chory. Informacje o nieobecności są też często wykorzystywane przez złodziei, którzy śledzą profile w portalach społecznościowych właścicieli domów, które chcą okraść. Jest to prosta i skuteczna metoda sprawdzenia, czy lokum stoi puste.

Urządzenia śledzą nasze preferencje, np. co lubimy kupować, gdzie lubimy bywać. Budują nasz profil, aby móc proponować nam lepsze produkty i usługi. Dzięki doborowi coraz lepszych algorytmów, przedstawiane konsumentowi usługi są coraz staranniej dobrane i rzeczywiście trafiają w jego gust. Przykładem może być serwis Netflix, który użytkownicy chwalą przede wszystkim za bardzo dobry algorytm dobierania produkcji filmowych i telewizyjnych do ich preferencji. Netflix na podstawie dokonywanych przez użytkowników wyborów, bardzo skutecznie określa ich upodobania, a co za tym idzie zwiększa satysfakcję z korzystania z usługi. W efekcie użytkownicy Netflixu są zadowoleni z tego, że są profilowani.

¹ Sylwia Czub bloguje o danych osobowych: *blog* [online]. [Dostęp 3.07.2017]. Dostępny w: <http://sylwiaczub.pl/>.

² Tekst powstał na podstawie referatu wygłoszonego podczas Konferencji „Fenomenalna Biblioteka”. *Konferencja „Fenomenalna Biblioteka”* [online]. Łódź, 28-29.11.2016. [Dostęp 15.08.2017]. Dostępny w: <http://fundacjafenomen.pl/fenomenalnabiblioteka/o-konferencji>.

A jakie korzyści dla użytkownika niesie nieustanne śledzenie jego poczynañ przez telefon? Jedną z ulubionych usług autorki jest wskazywanie przez Google Maps korków na drogach wraz z przewidywanym czasem ich pokonania. Dodatkowo Google Maps jest w stanie zaproponować „szybszą trasę”. Każdy kto korzystał z tej usługi, wie, że jest nieoceniona i bardzo przydatna. Podobnie wyszukiwarka Google potrafi wskazać godziny otwarcia różnych lokali usługowych (restauracji, centrów handlowych, sklepów) oraz godziny dużego natężenia ruchu (nawet z sugestią, że w tych godzinach warto w restauracji zrobić rezerwację, a także z informacją – ile przeciętnie czasu spędzają w tym miejscu ludzie). Skąd Google to wie? Ponieważ śledzi wszystkie ruchy użytkowników telefonów z Androidem. Google mógłby wskazać (choć tego nie robi), jak duże są kolejki np. w supermarkecie. Każdy kto nie lubi stać w kolejce wie, jak cenna to wiedza.

Na informacjach o zachowaniach użytkowników można zarabiać. Wiedzą o tym wszystkie firmy, które zbierają dane. Są to nie tylko Google czy Facebook. Dzisiaj praktycznie każda firma stara się zbierać informacje o swoich użytkownikach. Poza oczywistym podsuwaniem odpowiednio dobranych usług i reklam, wiedza o zachowaniach użytkowników daje ogromne możliwości biznesowe. Serwis dysponujący odpowiednią bazą danych użytkowników mógłby proponować pracodawcom usługę sprawdzenia kandydata. Nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale nasz telefon wie, czy jesteśmy rzetelnymi pracownikami (np. ile czasu spędzamy w pracy, siedząc w Internecie lub na przerwach, zamiast pracować), czy „urywamy się wcześniej” z pracy, czy nie mamy problemów z nałogami lub zdrowiem. Dostarczanie takich informacji pracodawcy jest z jego punktu widzenia bardzo dużo warte, jednakże z punktu widzenia pracownika może prowadzić do wykluczenia społecznego ze względu na „złą ocenę”. Być może tego jeszcze nie dostrzegamy, ale to już zaczyna się dziać na naszych oczach.

Amerykańskie służby celne żądają dostępu do kont na Facebooku, aby sprawdzać osoby wjeżdżające do kraju. Coraz częściej firmy rekrutacyjne także dokonują sprawdzenia kandydata poprzez wyszukanie o nim informacji w Internecie. Autorka również korzysta z tych możliwości, np. przed rozmowami kwalifikacyjnymi szukała w Internecie informacji na temat kandydatów. Bardzo często była w stanie znaleźć informacje, które właściwie już przed rozmową decydowały o jej wyniku, np. jeden z kandydatów okazał się znanym graczem komputerowym, który udzielił wywiadu dla jednego z portali. Nie byłoby pewnie problemu, gdyby w wywiadzie nie opowiadał o tym, że aby dojść do takiej formy jak jego, należy ćwiczyć co najmniej kilka godzin dziennie. Podczas rozmowy okazało się, że chłopak cały czas gra i pracując musiałby „jakoś” pogodzić pracę i swoje bardzo czasochłonne hobby. Firma, którą reprezentuje autorka, nie zdecydowała się na jego zatrudnienie. Warto dodać, że dwa lata później znalazł świetną pracę jako tester gier komputerowych.

Dzięki śladom, które pozostają internauci, służby państwowe są w stanie skuteczniej przeciwdziałać przestępstwom – zarówno rozbojom, terroryzmowi, jak i nadużyciom podatkowym. Dzieje się tak dzięki wielu scentralizowanym narzędziom, które śledzą ruchy obywateli. Na aparat operacyjny państwa składają się nagrania z kamer miejskich, dane z centralnych rejestrów, dane pozyskiwane od firm telekomunikacyjnych, banków, bilingi, ostatnio także dane pozyskiwane przez Facebooka, Google czy Apple. Państwo dzięki skutecz-

nie scentralizowanemu pozyskiwaniu danych wie prawie wszystko o obywatelach. Od kilku lat obserwujemy intensywne zaostrzanie przepisów w prawie polskim (m.in. ograniczanie prawa do prywatności), które ma służyć walce z szeroko rozumianą przestępczością. Rząd łączy informacje pozyskane przez firmy, które profilują obywateli, z informacjami o ich wydatkach (niebawem będzie dokładnie wiedział co, kto, gdzie i za ile kupuje już w 24 godziny po zrobieniu zakupu). Wszystko w imię, jakże szlachetnej, walki z terroryzmem, oszustami, wyłudzeniem VAT. W ostatecznym rozrachunku zmniejsza to komfort życia obywateli, którzy zaczynają się czuć coraz bardziej obserwowani i ograniczani.

Historycznie (na świecie) okresy ograniczania prywatności przeplatają się z okresami rozluźnienia nacisku na prawo do prywatności jednostki. Działania inwigilacyjne rządów zwiększają się w okresach zagrożeń bezpieczeństwa lub gospodarki. Wtedy kładzie się nacisk na dobro ogółu kosztem dobra jednostki. W okresach pokoju i stabilizacji gospodarczej obywatele zaczynają się domagać swoich praw i wzrasta nacisk na dobro jednostki. Obecna sytuacja polityczno-gospodarcza na świecie sprawia, że państwa dążą do zaciśnięcia sieci inwigilacyjnej w myśl zapewnienia bezpieczeństwa obywateli. Jest to stan, który będzie trwał do momentu, gdy społeczeństwo powie „dość”.

Jak może wyglądać przyszłość? Coraz głośniejsze pada pytanie o możliwość życia w świecie przedstawionym w filmie Matrix, czyli w komputerowej iluzji. Autorka uznawała ten film za bardzo ciekawą bajkę... do momentu pierwszego testu bardzo dobrej jakości hełmu „wirtualnej rzeczywistości”. Wrażenie było oszałamiające. Człowiek naprawdę zanurza się w tej rzeczywistości i zaczyna w niej w sposób naturalny funkcjonować. Bardzo szybko uzależnia się od wirtualnej rzeczywistości, nie może się doczekać, aby ponownie wejść w wirtualny świat. Warto dodać, że są już nie tylko hełmy, ale całe kombinezony, które pozwalają zagrać w grę komputerową wszystkimi zmysłami. Człowiek, który testuje tę technologię, jest obecnie najpopularniejszym youtuberem na świecie.

Wykorzystując portale społecznościowe można zmieniać zachowania społeczne. Wyobraźmy sobie przyszłość, w której pozycja społeczna zależy od pozytywnych ocen otrzymanych przez użytkownika od innych użytkowników. Osoby z dobrymi ocenami miałyby dobrą pracę, mogły mieszkać na ekskluzywnych osiedlach, korzystać z lepszych usług itd. Być może system ocen byłby w stanie ograniczyć bezprawie i przemoc. Za karę odbierałoby się punkty w systemie, przez co użytkownik nie mógłby korzystać z usług, o których marzy.

Podsumowując należy podkreślić, że powodem do zmartwienia powinien być fakt, jak dużo ludzi nie nadąża za postępującą technologią. Dzisiaj brak umiejętności korzystania z Internetu czy brak telefonu oznacza wykluczenie społeczne. Jako przykład autorka proponuje cytaty z listu pozostawionego przez bezdomnego w warszawskiej „Skrzynce dla bezdomnych”, w którym opisał on, co jest potrzebne, aby spróbować wrócić do normalnego życia: *Potrzebuję telefon, aby móc znaleźć pracę. Chciałbym pracować, ale znalezienie pracy bez telefonu jest niemożliwe.*

Bibliografia:

1. *Sylwia Czub bloguje o danych osobowych: blog* [online]. [Dostęp 3.07.2017]. Dostępny w: <http://sylwiaczub.pl/>.